

Henryk Gmiterek

Bursa Starnigela przy Akademii Zamojskiej

Rocznik Lubelski 19, 21-38

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK GMITEREK

BURSA STARNIGELA PRZY AKADEMII ZAMOJSKIEJ

W rzędzie mniej znanych fragmentów z dziejów Akademii Zamojskiej postawić można historię drukarni, biblioteki i bursy akademickiej¹, instytucji bezpośrednio z samą Wszechnicą Zamojską związanych. Przyjrzenie się im bliżej dopełni obrazu zamojskiej uczelni, jaki ukształtowała dotychczasowa historiografia.² Niniejszy artykuł ma na celu, w oparciu o zachowaną bazę źródłową i dotychczasowe ustalenia, przedstawić losy bursy akademickiej w Zamościu, która w założeniu miała odegrać istotną rolę w całokształcie funkcjonowania Akademii. Nie jest to zadanie najłatwiejsze, gdyż ustawiczne borykanie się zamojskiej szkoły wyższej z różnorodnymi trudnościami odsuwało z reguły na plan dalszy sprawę instytucji powiązanych z Akademią. Tak było i w przypadku bursy. Toteż wiadomości o niej w źródłach dotyczących uczelni są stosunkowo skromne. Autor sądzi jednak, że podjęta przezeń próba pozwoli na wyrobienie sobie całościowego sądu o funkcjonowaniu bursy.

Datująca swój początek od 15 marca 1595 r.³ Akademia Zamojska miała być — w myśl intencji Jana Zamoyskiego, jej fundatora — zakładem oświatowym kształcącym młodzież dla potrzeb kraju, przygotowującym ją do życia państwowego, dającym jej pełne tak zwane „wychowanie obywatelskie”. Cele stawiane przed Zamojską Wszechnicą sformułował Zamoyski najpełniej w odezwie przy jej otwarciu⁴. Utworzona głównie

¹ Pojęcie „bursa” wywodzi się z francuskiego *la bourse* (wsparcie). Etymologia tego słowa związana jest z francuskim typem uniwersytetu, niosącym ze sobą m. in. kolegialny system mieszkań dla profesorów i studentów. Po reformie Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonanej przez Władysława Jagiełłę wzór paryski został przeniesiony do Krakowa, gdzie wkrótce potem powstaje szereg burs. Spośród nich można wyróżnić typ bursy stałej i ruchomej, por. J. Ptaśnik, *Zycie żaków krakowskich*, Lwów b.r. (Biblioteka Filomaty nr 11), s. 7 i n. Trzecim typem bursy były te, które określić można by mianem „sprzężonych”, por. W. Chotkowski, *Bursy Tucholska i Chelmińska w Krakowie*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1917—1919, t. IV, s. 100 i nn.

² J. A. Wadowski, *Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899—1900; J. K. Kochanowski, *Dzieje Akademii Zamojskiej*, Kraków 1899—1900; S. Łempicki, *Jan Zamoyski jako reformator wyższego szkolnictwa w Polsce*, Kraków 1918; Tenże, *Działalność Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa*, Kraków 1921.

³ W literaturze przedmiotu różne daty przyjmowane są dla określenia początków Akademii. Tu przyjmuję za A. A. Witusikiem (*Zamojskie „Ateny”* [w:] *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, Lublin 1974, s. 64) datę oficjalnego rozpoczęcia zajęć.

⁴ Znana jest z kilku wydań. Korzystałem z tekstu odezwy zamieszczonego w *Zbiorze pamiętników historycznych o dawnej Polsce...*, wyd. J. U. Niemcewicz, t. IV, Warszawa 1822, s. 111—114.

z myślą o potrzebach młodzieży szlacheckiej miała też zamojska uczelnia przyciągać młodzież wywodzącą się z niższych warstw społecznych. Dla tych uboższych studentów, reprezentantów ubogiej szlachty i mieszczaństwa, utworzył Zamoyski bursę zwaną *Indigentium*. Bursa ta funkcjonowała już od pierwszych chwil istnienia Akademii, choć na początku nie miała pełnego zabezpieczenia materialnego. Indywidualność Zamoyskiego, jego wszechstronna troska o sprawy akademickie sprawiły, że żacy zamojscy objęci opieką bursy *Indigentium* uzyskali dobre warunki życia i nauki. Przebywający w Zamościu w 1596 r. sekretarz legata papieskiego, Włoch, Bonifacy Vanozzi pisał o niej: „Przy niej (Akademii — H. G.) jest zgromadzenie zwane alumni: znaczna liczba wybranej młodzieży ubogiej kosztem tego pana (Jana Zamoyskiego — H. G.) jest utrzymywana. Widać w nich dowcip i obiecywać sobie można po nich wyborne subiekta. Często ich odwiedza, sam się ich zapytuje i niespodziewanie na egzamina schodzi. Często grać im każe reprezentacje teatralne wyjęte po większej części z historii rzymskiej”⁵.

Około 1600 r. Zamoyski rozpoczął budowę odrębnego gmachu przeznaczanego na potrzeby bursy. Zaprojektowany dla około 50 osób budynek miał zapewnić ubogim zakom zamojskim możliwie najbardziej korzystne warunki życia, nauki i wypoczynku. Budowa gmachu bursy trwała trzy lata. 4 października 1602 r. dworzanin Zamoyskiego, Knut, pisał do hetmana, iż „bursa wszystka przykryta i cegłą w drzewo wymurowana, wewnątrz jeszcze niegotowa i okien nie ma, ale gdy dżdże nastąpią, a mularze około murów nie będą robić, tedy do dokończenia Bursy intro obróć się”⁶. W maju 1603 r. wychowankowie Zamoyskiego przenieśli się do nowego gmachu.

Nie zachował się żaden regulamin *contubernii Indigentium*, który pozwoliłby na bliższe zaznajomienie się z zasadami życia w bursie. Wiadomo jednak, że najwyższym jej zwierzchnikiem pozostawał sam ordynat. Do niego mogli się bursarze zwracać z wszystkimi drażliwymi sprawami dotyczącymi bursy; jego decyzje były ostateczne. Sam Zamoyski przejawiał zresztą żywe, osobiste zainteresowanie życiem bursarzy. Do zwierzchników bursy należeli też: dziekan infulat zamojski, scholastyk oraz rektor Akademii⁷. Ten ostatni prowadził rachunki bursy i składał coroczne sprawozdania finansowe przed ordynatem. Codzienną opiekę nad studentami mieszkającymi w bursie sprawował senior powoływany zazwyczaj w maju każdego roku przez rektora. Miał on do pomocy kilku starszych studentów, mieszkańców bursy. Z braku konkretnych danych nie możemy precyzować ściśle kompetencji poszczególnych zwierzchników. Ale już choćby ta rozbudowana hierarchia władz bursy, zaangażowanie w jej sprawy najwyższych dostojników Akademii i kolegiaty oraz samego ordynata świadczą o dużej roli, jaką miała odegrać w całokształcie życia akademickiego w Zamościu.

Utrzymanie w bursie było dla jej mieszkańców bezpłatne. Na ten cel przeznaczył Zamoyski kwotę 1 tys. zł wypłacaną ze skarbu Ordynacji. Do

⁵ B. Vanozzi, *Opis po dwa razy odprawionej negocjacji z Janem Zamoyskim, kanclerzem wielkim koronnym* [w:] *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce...*, wyd. J. U. Niemcewicz, t. II, Warszawa 1822, s. 264.

⁶ Cyt. za S. Łempickim, *Działalność Jana Zamoyskiego...*, s. 249.

⁷ J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 89.

tego dochodziły kwoty uzyskiwane z działalności „banku pobożnego” (*Mons Pietatis*) utworzonego przez kanclerza. W akcie fundacyjnym banku wyraźnie zaznaczył, iż procenty od pożyczek udzielanych przez tę instytucję mają iść „na wykształcenie niezamożnej młodzieży tego «contubernium», które buduje się opodal Hippeum (gmach akademicki — H. G.), a które ma nosić nazwę «contubernium Indigentium»”⁸. Połączone sumy, przy ówczesnej wartości pieniądza, w zupełności wystarczały na zapewnienie godziwej egzystencji stosunkowo licznemu gronu wychowanków bursy.

W takim kształcie funkcjonowała bursa *Indigentium* do roku 1627. 6 czerwca tego roku pożar szalejący w Zamościu strawił również gmach bursy⁹, pozabawiając mieszkających tu studentów dachu nad głową. Ponieważ Akademia Zamojska nie posiadała funduszy na przeprowadzenie remontu, bursa *Indigentium* przestała istnieć.

Reaktywowanie bursy, w zmienionej już postaci, nastąpiło dopiero w 1677 r. Nowa bursa otrzymała imię Wawrzyńca Starnigela¹⁰. Postaci tej oraz zabiegom poprzedzającym otwarciu *contubernii Starnigeliani*, poświęcimy teraz nieco uwagi.

Ustalenia J. A. Wadowskiego dotyczące osoby Wawrzyńca Starnigela zostały skorygowane i uzupełnione przez innych badaczy. Mimo to nie wszystko o nim do tej pory zostało powiedziane. Niniejszy szkic stanowi próbę całościowego — aczkolwiek niepełnego, jeśli idzie o szczegóły — potraktowania jego biografii.

Wawrzyniec Starnigel urodził się około 1571 r. Dokładna data nie jest znana, ale wiadomo, iż był o 11 lat starszy od swego brata Zachariasza, urodzonego około 1582 r.¹¹ Wywodził się ze średniozamożnej rodziny mieszkańskiej osiadłej w Busku (dawne woj. bełskie). Po ukończeniu szkoły w rodzinnym mieście w 1586 r. przybył do Krakowa i rozpoczął studia w Akademii Jagiellońskiej¹². Wydział Sztuk Wyzwolonych Akademii Krakowskiej, na którym studiował Starnigel, podupadł wówczas wyraźnie. W filozofii dominował tomistycznie traktowany arystotelizm, następowało odrodzenie scholastyki. Retoryka charakteryzowała się przechodzeniem późnorenesansowego oratorstwa w barokowe krasomówstwo, pełne napuśszoności i panegiryzmu¹³. W takiej atmosferze zdobywał wykształcenie Starnigel. Wiosną 1593 r. (razem z Ursynem, Stephanidesem i Burskim) został promowany na magistra artium i doktora filozofii¹⁴. Wkrótce potem rozpoczął pracę w Akademii Krakowskiej.

W pierwszych dniach września 1593 r. do Krakowa przybyli Szymon Szymonowicz i Krzysztof Dłuski, pełnomocnicy Jana Zamoyskiego, dla

⁸ Por. S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego...*, s. 249.

⁹ J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów do 1794 r.*, t. III, Poznań 1857, s. 339.

¹⁰ W źródłach występuje również pod nazwiskiem Starnigellus, Starnigel, Sternigel, Starnygel, Starnigel.

¹¹ W. Urban, *Akademia Krakowska w latach 1549—1623 [w:] Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. I, Kraków 1964, s. 290.

¹² *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. III, cz. 1, wyd. A. Chmiel, Kraków 1904, s. 147.

¹³ Por. W. Urban, *op. cit.*, s. 292—294.

¹⁴ *Statuta nec non liber promotionum Philosophorum Ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad 1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849, s. 241.

pozyskania profesorów do mającej powstać w Zamościu uczelni. Starnigel był wówczas docentem w Akademii Krakowskiej¹⁵. Do niego między innymi zwrócili się w swej misji wysłannicy wielkiego kanclerza. Warunki wyjazdu do Zamościa, jakie przedstawili Starnigelowi delegaci Zamoyskiego, odpowiadały mu w zupełności, toteż chętnie przystał na profesurę zamojską. Donosił o tym hetmanowi Szymonowic w liście z Krakowa z 17 września. Pisał, iż trzech profesorów, „którzy bez omieszkania do Zamościa pojedą”, już znalazł. Byli to: Jan Ursyn, Wawrzyniec Starnigel i Melchior Stephanides, „ingenia piękne, pracowite, stateczne, w oboim języku biegle, czytania, jeśli nie nazbyt wielkiego, wszakże nieowszem skąpego”¹⁶. Zrobił Starnigel na Szymonowicu korzystne wrażenie, skoro ten „spośród inszego pospółstwa niemało”, wyrażającego gotowość wyjazdu do Zamościa, zdecydował się tylko na wymienioną trójkę.

Zanim jednak doszło do samego wyjazdu trzech uczonych krakowskich, napisali oni 22 września list do Zamoyskiego¹⁷, mający na celu upewnienie się co do warunków, na jakich zgadzali się przyjechać do Zamościa; szło o zatwierdzenie bezpośrednio przez samego kanclerza wszystkich punktów umowy, jakie zostały uzgodnione w rozmowach z Szymonowicem i Dłuskim. W odpowiedzi z 4 października Zamoyski ponaglał ich o przyspieszenie przyjazdu do Zamościa, gdyż na św. Grzegorza 1594 r. chce otworzyć szkołę. Obiecywał po myśli profesorów załatwić ich żądania dotyczące wysokości i sposobu wypłacania pensji, mieszkań itp.¹⁸ Prawnym zabezpieczeniem podstaw egzystencji pierwszych profesorów zamojskich był akt wydany przez hetmana 19 listopada, a nadający Akademii Zamojskiej wieś Bukowinę w ówczesnym pow. przeworskim, mającą przynosić tysiąc złotych dochodu rocznie. Z funduszu tego „już ex nunc — pisał Zamoyski — daję i naznaczam dwieście i trzydzieści złotych Panu Wawrzyńcowi Starnigeliuszowi... Janowi Ursinusowi... Melcherowi Stephanidesowi, profesorom tej to Akademii Zamojskiej”¹⁹. Oficjalnie zatwierdzony został akt powyższy w przywileju fundacyjnym Akademii z 5 lipca 1600 r. Należy zwrócić uwagę, że fundusze z Bukowiny miały służyć jedynie trzem wyżej wspomnianym profesorom. Nowo sprowadzani wykładowcy mieli otrzymywać wynagrodzenie z innej puli, co podkreślił Zamoyski w liście do profesorów z Zamościa, pisany z Lwowa 31 sierpnia 1594 r.²⁰ Umowa powyższa miała obowiązywać przez trzy lata; po tym okresie mogła być wypowiedziana.

Kiedy Starnigel przybył do grodu hetmańskiego, dokładnie nie wiadomo. S. Łempicki utrzymuje, iż rok 1594 „zastał już Ursinusa, Stephanidesa i Starnigela w Zamościu”²¹. Pierwsze miesiące pobytu na nowym miejscu poświęcił Starnigel na bliższe zaznajomienie się ze środowiskiem zamojskim. W tym czasie zawarł on między innymi bliższą znajomość z Sebastianem Klonowicem, uczącym wówczas w zamojskiej szkółce parafialnej. Autor *Rozolanii* zadedykował później jeden ze swych utworów

¹⁵ S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego...*, s. 104.

¹⁶ Cyt. za A. A. Witusikiem, *op. cit.*, s. 63.

¹⁷ List ten opublikował J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 33.

¹⁸ List u J. A. Wadowskiego, *op. cit.*, s. 34, „Stependi Vestri quem esse voluistis et modum et certitudinem habebitis”.

¹⁹ Z odpisu XVIII-wiecznego opublikował J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 74.

²⁰ Por. *Ibidem*, s. 75; J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 26.

²¹ S. Łempicki, *Działalność Jana Zamoyskiego...*, s. 114.

Starnigelowi, nazywając go swoim przyjacielem²². Dużo czasu poświęcili też pierwsi profesorowie zamojscy na dyskusje z Zamojskim dotyczące planu przyszłych nauk oraz doboru autorów, którzy mieli być wykładani.

15 marca 1595 r. sprawowanie funkcji rektora inaugurującej wykłady Akademii rozpoczął Melchior Stephanides, obejmując zarazem katedrę logiki²³. Wawrzyniec Starnigel zapoczątkował prawdopodobnie już w tym roku wykłady z wymowy (elokwencji)²⁴. Program nauczania tego przedmiotu oraz autorów, którzy mieli być wykładani, dobrał sam fundator Akademii. Uczynił to co prawda dopiero w dyplomie erekcyjnym z lipca 1600 r., ale było to usankcjonowanie stanu istniejącego od pierwszych dni Akademii. Lekcje wymowy zaczynały się więc o godzinie 7 rano od objaśniania ksiąg Arystotelesa *De arte discendi*, teorii Hermogenesa *De statibus*, Cycerona *Partitiones oratoriae* czy wreszcie zasad Dionizego z Halikarnasu zawartych w jego *De compositione verborum*. Po południu uczniowie słuchali objaśnień słynniejszych mów Cycerona i Demostenesa oraz fragmentów ksiąg Herodota, Tucydysesa czy Liwiusza. Na liście zalecanych autorów i pozycji znalazły się także: *Ekonomika* Ksenofonta, *Polityka* Arystotelesa, *Leges Platona* oraz (ale tylko na dni upalne, „by uczniowie wypocząć mogli”) fragmenty tragedii Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa, Seneki, niektóre księgi Homera i Wergiliusza i kilka jeszcze innych pozycji²⁵.

Praca dydaktyczna i inne zajęcia akademickie przyniosły widocznie Starnigelowi pełną satysfakcję i zadowolenie, skoro po upływie określonych umową trzech lat nie tylko się jej nie wyrzekł, ale związał się jeszcze bardziej z Akademią Zamojską, stając w maju 1599 r., jako rektor, na jej czele²⁶. Urząd ten sprawował do maja 1600 r., a być może — jak przypuszcza S. Łempicki — jego kadencja została przedłużona również na rok następny²⁷. Z okresem pełnienia przez Starnigela funkcji rektora związana jest głośna w swoim czasie sprawa „kołtuna”, zapoczątkowana jego listem do medyków padewskich z 31 października 1599 r.²⁸. Było to „pierwsze uczone przemówienie uniwersytetu hetmańskiego do wysokiego aeropagu nauki”²⁹.

W początkach 1602 r. na okres półroczny został Starnigel nauczycielem młodego hetmanowica Tomasza Zamojskiego³⁰. W roku następnym, mimo iż nie był jeszcze księdzem, został jako pierwszy z akademików, zaprezen-

²² Por. fotokopia dedykacji [w:] J. Nowak - Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 208—209.

²³ J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 27.

²⁴ *Acta Academiae Zamoscensis praecipua*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (dalej — BN, BOZ), rkps 1604, s. 16 podają, że Starnigel był profesorem elokwencji, ale nie precyzują, od kiedy. Podobnie *Anacephaleosis Professorum...* wydany przez J. A. Wadowskiego, *op. cit.*, s. 36. Pogląd J. K. Kochanowskiego (*op. cit.*, s. 28), iż wykladał wymowę już od początku funkcjonowania Akademii, wydaje się w pełni słuszny.

²⁵ *Fundatio Academiae Zamoscensis* [w:] J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 78—79.

²⁶ S. Łempicki, *Protector medycyny i medyków* [w:] tenże, *Renesans i Humanizm w Polsce*, Warszawa 1952, s. 299.

²⁷ Tenże, *Działalność Jana Zamojskiego...*, s. 233.

²⁸ Tenże, *Protector medycyny i medyków...*, s. 299—311.

²⁹ *Ibidem*, s. 301.

³⁰ Donosił o tym Tomasz Zamojski w liście do ojca pisany z Knyszyna 2 III 1602 r., Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Zamojskich (dalej — AGAD, AZ), 706, k. 30.

towny przez ordynata na kanonika kolegiaty zamojskiej. Ostatecznie kanonię uzyskał 9 maja 1604 r., kiedy ówczesny biskup chełmski, Jerzy Zamoyski, podczas swej wizyty w Zamościu instytuował go na to stanowisko. Nadal prowadził lekcje wymowy w Akademii, a równocześnie zamyślał o przyjęciu święceń kapłańskich, stwarzających mu szanse awansu w hierarchii kolegiackiej; otrzymał je w 1609 r.³¹ Wkrótce potem został kustoszem prałatem kolegiaty zamojskiej, co stało się pretekstem do rezygnacji z prowadzenia zajęć w Akademii. Odtąd w swych wystąpieniach w sprawach akademickich jest reprezentantem kapituły kolegiackiej³².

6 grudnia 1620 r. zmarł dziekan infułat Mikołaj Kiślicki, powołany na to stanowisko jeszcze przez Jana Zamoyskiego. Na tę najwyższą posadę w kościele kolegiackim, korzystając z prawa przysługującego ordynatom, Tomasz Zamoyski zaprezentował Wawrzyńca Starnigela³³. W styczniu roku następnego biskup chełmski zatwierdził wybór ordynata i wkrótce potem Starnigel został uroczystie instytuowany na infułata. Był on pierwszym z profesorów Akademii, którzy posiadli tę intratną godność duchowną w Zamościu. Związane z nią były znaczne dochody (pomijając już rolę, jaką infułat odgrywał w życiu publicznym miasta i okolicy, tak religijnym, jak i świeckim). Przywilej fundacyjny kolegiaty przeznaczył dla jej dziekana dochody z dóbr Matcze i ze wszystkich znajdujących się w nich wsi³⁴. Prócz tego do niego należał zarząd wielu beneficjów istniejących przy kolegiacie i przy innych kościołach w Zamościu. To bogate uposażenie pozwalało na gromadzenie znacznego kapitału. Toteż w tym właśnie okresie, okresie pełnienia przez Starnigela funkcji dziekana infułata zamojskiego (1620—1639), należy się głównie doszukiwać źródeł późniejszej jego fortuny. A był to majątek znaczny, szacowany na sumę około 100 tys. ówczesnych złotych.

20 lipca 1638 r. sporządził Starnigel w Zamościu swój testament, który w początkach roku następnego został wciągnięty do akt konsystorskich w Krasnymstawie. Fortunę swą, gromadzoną w czasie ponad czterdziestoletniego pobytu w Zamościu, przeznaczył w przeważającej części na pomoc ubogiej młodzieży uczącej się w akademiach Zamojskiej i Krakowskiej. Ścisłe określone kwoty zapisał na rzecz kolegiaty zamojskiej, nie zapomniał też o mieście swego urodzenia, Busku, oraz o mieście swego ojca, Lwowie. Oprócz kilku jeszcze drobnych stosunkowo zapisów na cele pobożne i dobroczynne całą resztę przeznaczył na fundusz pomocy ubogim

³¹ J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 89 podaje, iż około 1610 r. Wiadomo jednak, że kustoszem prałatem został w 1609 r., a tę posadę mogła objąć tylko osoba duchowna. Por. F. Stopniak, *Dzieje kapituły zamojskiej*, Lublin 1962, s. 195.

³² Wystąpienie jako *senior pater* Akademii przy wyborze nowego rektora 15 II 1611 r. po śmierci przed wpływem kadencji Adama Burskiego (*Acta Academiae...*, s. 12), udział w kolegium powołanym do rozsądzania sporów między Akademią i kolegiatą (J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 65—66), udział z ramienia kapituły w delegacji po wieś Bukowinę w 1612 r. (J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 98) — oto niektóre tylko przykłady aktywności Starnigela w sprawach Akademii w tym okresie.

³³ Wybór nie był chyba przypadkowy. Starnigel uczył przecież w swoim czasie Tomasza Zamoyskiego, a i później cieszył się jego zaufaniem. Por. Listy Starnigela do Tomasza Zamoyskiego z Zamościa 29 VII 1618 r. AGAD, AZ, 745, k. 174; z Zamościa 18 VIII 1625 r., AGAD, AZ, 745, k. 175, w których w sposób bardzo swobodny pisze o różnych sprawach Ordynacji.

³⁴ Kopia przywileju fundacyjnego kolegiaty opublikowana przez J. A. Wadowskiego, *op. cit.*, s. 83.

studentom³⁵. Egzekutorem testamentu uczynił Starnigel swego brata Zachariasza, doktora filozofii, wówczas profesora teologii w Akademii Krakowskiej, wcześniej wykładającego tamże grekę³⁶. Zachariaszowi zapisał też swoją bibliotekę.

Wola Starnigela w ten sposób wyrażona, zresztą za sprawą samego spadkodawcy, nie miała być jednak nigdy zrealizowana. Pod koniec 1638 r. wybrał się on do Krakowa, wywożąc ze sobą nagromadzoną w Zamościu gotówkę. Tutaj, ulegając namowom akademików krakowskich, zmienił swą ostatnią wolę o tyle, iż przywiezioną ze sobą kwotę w wysokości 59 tys. zł zapisał w całości na rzecz pomocy ubogiej młodzieży uczącej się w Akademii Krakowskiej. Kwota ta została lokowana na dobrach Proszówki koło Bochni, Odrzykoń koło Jasła, Deszno w Kieleckiem i Gruszów w pow. proszowskim, przynosząc rocznie 3540 zł procentu³⁷. Ubodzy studenci zamojscy zostali odsunięci od możliwości korzystania z tych sum³⁸. Ta nowa wersja testamentu miała być tymczasem utrzymana w tajemnicy.

Po powrocie z Krakowa już tylko przez kilka miesięcy był Starnigel dziekanem infułatem. Stary i zniedołężniały zmarł w pierwszej połowie 1639 r. w Zamościu. Dokładnej daty śmierci nie przechowały ani źródła kolegiackie, ani akademickie. Te ostatnie podają jedynie, że 4 lipca 1639 r. nowym dziekanem infułatem został Jakub Skwarski³⁹. Biorąc jednak pod uwagę perypetie⁴⁰, jakie miały miejsce w związku z obsadą tego stanowiska, można przyjąć, że maj 1639 r. był ostatnim miesiącem życia Wawrzyńca Starnigela.

Naszkiecowany rys biograficzny pierwszego profesora elokwencji w Akademii Zamojskiej dowodzi, że w dziejach swojej uczelni nie wyróżnił się on niczym szczególnym. Kariera jego przebiegała według klasycznego wzorca stworzonego przez fundatora Akademii i kolegiaty — od profesury akademickiej, poprzez kanonię, kustodię do godności dziekana infułata. Była to więc droga, którą poszło w następnych latach wielu akademików wykładających w Zamościu. Nie zaznaczył Starnigel swej obecności w Zamościu przez wydanie jakiegokolwiek utworu⁴¹, choć były po temu znaczne możliwości dzięki istnieniu miejscowej drukarni.

Nie zasługi za życia miały jednakże związać nazwisko Starnigela z dziejami Akademii Zamojskiej niemal do końca jej istnienia. Stało się to za sprawą uczynionych przez niego testamentów. Gdy po śmierci dziekana zamojskiego Akademia wystąpiła o egzekucję sum zapisanych dla niej w pierwszym testamencie, spotkało ją ogromne rozczarowanie. Ujawniony teraz testament krakowski pozbawił ją jakichkolwiek kwot ze Star-

³⁵ *Acta consistorii Chelmensis 1632—1640*, Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, Archiwum Konsystorza Lubelskiego (dalej — AKL), rkps A 111, s. 446—447; J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 89.

³⁶ W. Urban, *op. cit.*, s. 290.

³⁷ A. Przyboś, *Akademia Krakowska w drugiej połowie wieku XVII* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. I, Kraków 1964, s. 343. Z tych funduszków otwarta została w 1642 r. bursa Starnigela dla 20 studentów w Krakowie. Jan Racki, kanonik krakowski, wydał z tej okazji panegiryk *Fama Perennis...*, Kraków 1647, uwieczniający „ten rzadkiej dobroczynności przykład”.

³⁸ J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 90.

³⁹ *Acta Academiae...*, s. 144.

⁴⁰ Por. J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 104.

⁴¹ Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIX, Kraków 1933, s. 183; *Bibliografia druków zamojskich* [w:] J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. VI—XVI.

nigelowej fortuny. Fakt ten spowodował poważny kryzys w pomyślnie do tej pory rozwijającej się współpracy między siostrzanymi wszechnicami, Zamojską i Krakowską, doprowadzając do kilkuletnich sporów. Akademyści zamojscy, znajdując w tym poparcie kolegiaty, która również wystąpiła z pretensjami do spadku, liczyli, iż uda im się rewindykować utracone sumy⁴². Racje prawne przemawiały jednak za Krakowem, a brzmienie legatu Starnigela było jednoznaczne. Toteż dwaj profesorowie zamojscy, Benedykt Żelechowski, doktor obojga praw, i Hieronim Kołakowski, doktor medycyny, na posiedzeniu Akademii Zamojskiej 6 kwietnia 1640 r. wysunęli kompromisową propozycję, by zwrócić się do Akademii Krakowskiej z prośbą o dobrowolne odstąpienie przez nią 10 tys. zł ze spadku Starnigela na założenie w Zamościu bursy jego imienia⁴³. Projekt ten został przyjęty i przedstawiony przybyłemu 4 czerwca do Zamościa, na zaproszenie rektora Marcina Foltynowicza i patronki Akademii Katarzyny z Ostroga Zamojskiej, delegatowi profesorów krakowskich, Krzysztofowi Wilkowskiemu⁴⁴. Wilkowski nie miał jednak pełnomocnictwa do zawierania jakichkolwiek umów. Toteż sprawa ta została załatwiona po myśli akademików zamojskich dopiero podczas pobytu ich delegacji w Krakowie, gdzie 9 kwietnia 1641 r. doszło do zawarcia porozumienia, w myśl którego Akademia Zamojska miała otrzymać od Krakowskiej, „w drodze łaski”, 10 tys. zł na założenie bursy imienia Starnigela⁴⁵. Suma ta, lokowana na 5% została zabezpieczona na dobrach Żabce i Beczejów, wsiach ordynackich w woj. bełskim (4 tys. zł), oraz na synagodze zamojskiej (6 tys. zł), jak to wynika z aktu dotyczącego funduszków akademickich sporządzonego w 1783 r.⁴⁶

Umowa ta nie poprawiła natychmiast budżetu Akademii. Jeszcze przez kilka lat mieli akademyści zamojscy zabiegać o jej wyegzekwowanie. Wiemy na przykład, że w 1645 r. udała się do Krakowa delegacja złożona z profesorów Hieronima Kołakowskiego i Krzysztofa Fałęckiego, ale z niewiadomych nam przyczyn owych 10 tys. zł nie odebrała⁴⁷. Równie daremna okazała się misja profesorów Jana Bytomskiego i Waleriana Alembeka odbyta w styczniu 1646 r.⁴⁸ Dopiero 30 czerwca tego roku w ratuszu lubelskim pełnomocnicy Akademii Zamojskiej w osobach rektora Krzysztofa Fałęckiego i dziekana Marcina Foltynowicza pokwitowali odbiór wspomnianej sumy od Akademii Krakowskiej⁴⁹. Akt pokwitowania został przez pełnomocnika krakowian, doktora Adama Młynkowicza, wciągnięty 25 kwietnia następnego roku do akt oficjała chełmskiego, z jednoczesnym żądaniem szybkiego erygowania bursy.

Założenie, a właściwie reaktywowanie bursy dla młodzieży zamiejskowej studiującej w Zamościu było sprawą nagłą. W latach 1635—1648, a więc między innymi w okresie starań Akademii o uzyskanie spadku po Starnigelu, przybywało tu corocznie na studia przeciętnie 118—120 młodzieńców, co stanowiło wzrost o przeszło 72% w porównaniu z okresem

⁴² J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 90.

⁴³ *Acta Academiae...*, s. 145.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 90.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 263.

⁴⁷ *Acta Academiae...*, s. 159.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 168.

⁴⁹ *Acta iudiciaria ab 1646 ad 1661*, AKL, rkps A 115, s. 43.

poprzednim⁵⁰. Znaczny jeszcze odsetek tej liczby stanowiła szlachta, ale zdecydowana większość to studenci pochodzenia plebejskiego. Wśród mieszczan wielu było Węgrów, Siedmiogrodzian, Ślązaków i Prusów, jeszcze więcej wywodziło się z mniejszych miast polskich, zwłaszcza małopolskich. Uboga młodzież plebejska miała bardzo utrudnione warunki zdobywania wiedzy. Sytuacja materialna tej części studentów zamojskich była zła. Konieczność zapewnienia sobie we własnym zakresie wyżywienia i mieszkania pociągała za sobą spore wydatki. Sumy, które Akademia przeznaczała na stypendia dla tej młodzieży, były stosunkowo niewielkie i tylko w nieznacznym stopniu poprawiły jej położenie. Bursy, gdzie mogłaby zamieszkać chociaż najuboższa część młodzieży, wszechnica zamojska od 1627 r. nie posiadała.

Akademia Zamojska, borykająca się z coraz to powiększającymi się trudnościami finansowymi, na razie nie była w stanie zrealizować punktu umowy krakowskiej, traktującego o bursie 10 tys. zł, a właściwie 500 zł procentu od nich rocznie było kwotą zbyt niską, by poprzez otwarcie bursy przyciągnąć ubogą młodzież studiującą. Do tego należy dodać kwotę 1 tys. zł zabezpieczoną na dobrach ordynackich, a pozostałą po bursie *Indigentium*⁵¹, ale nie zmieniło to sytuacji. Pieniądz stracił znacznie na wartości i posiadane kwoty były niewystarczające. Toteż Wszechnica Zamojska zwróciła się z prośbą do Akademii Krakowskiej o pozwolenie, do czasu zdobycia większych funduszy, na odmienne użytkowanie uzyskanej sumy. Zgodę na to otrzymała w roku 1647 i drobne procenty od kapitałów powyższych były przez najbliższe lata przeznaczone na zapomogi dla ubogich studentów⁵².

Niespokojne czasy, jakie od 1648 r. nastąpiły w Rzeczypospolitej, nie sprzyjały zajęciu się przez Akademię Krakowską sprawą użytkowania przekazanej do Zamościa kwoty. Akademy zamojscy, których kłopoty finansowe gwałtownie rosły, również nie przejawiali zbytniego zainteresowania otwarciem bursy. Z tego okresu na uwagę zasługuje rok 1653, kiedy to Gaspar Solski, sporządzając testament, zapisał 5 tys. zł „na studenty” fundowanej przez siebie katedry medycyny⁵³. Suma ta, łącznie z trzema tysiącami, które jeszcze w 1639 r. zapisał Akademii Bartłomiej Skrybczowski, były jej wychowanek, będzie później należała do kapitałów uzupełniających podstawowe uposażenie bursy Starnigela.

Z początkiem 1677 r. przypomniała sobie Akademia Krakowska o umowie sprzed 33 lat i w sposób stanowczy zwróciła się do Wszechnicy Zamojskiej o spełnienie jej zasadniczego warunku, to znaczy erygowania bursy. W przeciwnym wypadku zagroziła odebraniem kapitału. Cofnęła jednocześnie daną wcześniej zgodę na odmienne używanie procentów od darowanych 10 tys. zł. Zarząd Wszechnicy Zamojskiej z rektorem Adrianem Krobskim na czele poczuł się zmuszony do spełnienia dawnych swych zobowiązań i 26 października 1677 r. *contubernium Starnigelliani* w Zamościu uroczystie zostało otwarte⁵⁴.

⁵⁰ J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 95.

⁵¹ Por. wykaz sum akademickich z 1783 r. przytoczony przez J. A. Wadowskiego, *op. cit.*, s. 263.

⁵² *Ibidem*, s. 90; J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 152.

⁵³ *Acta Academiae...*, s. 54; J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 106.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 90; J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 152.

Powstanie bursy mogło przyczynić się do pewnego ożywienia życia akademickiego poprzez zwiększenie frekwencji i podniesienia poziomu wiedzy, zwłaszcza u studentów uboższych, którzy za dobre wyniki w nauce otrzymywali całkowite utrzymanie. Roli tej jednak zupełnie nie spełniła, a przyczyn tego można doszukiwać się już w momencie jej powstania. Akademia Zamojska, głównie na skutek niewypłacania ze skarbu ordynackiego należnych jej procentów, przeżywała głęboki kryzys budżetowy. W tej sytuacji powoływanie do życia nowej instytucji, potrzebnej, ale wymagającej poważnych nakładów, z góry stawiało całe przedsięwzięcie raczej na straconych pozycjach. Miał w zupełności rację J. K. Kochanowski, gdy pisał: „Nacisk położony teraz na literę jego (Starnigela — H. G.) woli przy Uniwersytecie Krakowskim uważać trzeba za złośliwość raczej, niż za dobry uczynek obywatelski”⁵⁵.

Przepisy dla nowej bursy, zatwierdzone przez siedmiu profesorów zamojskich, ogłosił rektor Adrian Krobski 18 października 1677 r., na tydzień przed jej oficjalnym otwarciem. Wkrótce też zostały one wydane drukiem⁵⁶. Określił w nich, kto ma sprawować nadzór nad bursą, sformułował warunki zamieszkania oraz ogólne zasady codziennego trybu życia.

Bursa została założona dla jedenastu studentów; zamieszkiwać miał w niej też kucharz⁵⁷ przygotowujący posiłki dla jej mieszkańców. Najwyższym jej zwierzchnikiem był rektor Akademii, on prowadził roczne rachunki kursy, on stanowił ostatnią instancję sądowniczą w sprawach dotyczących życia w bursie. Opiekę naukową nad mieszkańcami bursy, jako jej *privatus praeceptor*, sprawował jeden z akademików zamojskich, wybierany corocznie na to stanowisko z całego grona profesorskiego⁵⁸. Do niego mogli się zwracać pensjonarze we wszystkich sprawach, a zwłaszcza dotyczących lekcji. Przełożonym bursy (*praepositus*), przebywającym w niej na codzień, miał być mieszkaniec, mianowany na to stanowisko przez rektora z grona najstarszych studentów⁵⁹. Do jego obowiązków należało dbanie o porządek w bursie oraz donoszenie rektorowi o wszelkich skandalach i zaniechaniu się pensjonarzy w nauce. Sam zresztą miał w naukach i sprawowaniu, w nabożeństwie, cnotach i pilności świeć wszystkim przykładem, w przeciwnym wypadku mógł być pozbawiony urzędu. On też odpowiadał za zaopatrzenie bursy w drzewo i wszelkie artykuły spożywcze, na co raz w miesiącu lub nawet raz w tygodniu miał otrzymywać od rektora pieniądze. Razem z dwoma doradcami (*consiliarii*), z których jednego powoływał rektor, a drugiego wybierali mieszkańcy, tworzyli zarząd. W sprawach zaopatrzenia bursy prepozyt mógł powołać jeszcze jednego doradcę, dobrze orientującego się w kwestiach ekonomicznych⁶⁰. To czteroosobowe consilium kierowało życiem codziennym wspólnoty,

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Leges contubernii Starnigelliani in Acad. Zamosc. A. D. 1677*, por. L. Finkel, *Bibliografia historii polskiej*, t. I, Warszawa 1956, s. 929. Do naszych czasów nie zachował się ani oryginał tych praw, ani żaden egzemplarz drukowany. Zostały one jednak wciągnięte przez Krobskiego do akt akademickich (dziś BN, BOZ, rkps 1604, s. 249—255; rkps 1578, s. 79—88) i stąd wydał je J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 339—349.

⁵⁷ *Acta Academiae...*, s. 249. J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 90 mówi o kucharce, co w świetle całości przepisów jest raczej mało prawdopodobne.

⁵⁸ *Acta Academiae...*, s. 250; J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 340.

⁵⁹ *Ibidem*, odpowiednio s. 252 i 344.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 253 i 344.

troszczyło się o zapewnienie wszystkiego, co do życia bursarzom było niezbędne, miało pieczę nad sprzętami i wszelkimi urządzeniami bursy i co miesiąc składało rektorowi sprawozdanie i rachunki ze swego włodarstwa.

Mieszkańcem bursy Starnigela mógł zostać student, który posiadał już pewien zasób wiedzy, umiał pisać i znał co najmniej *declinare voces et coniugare*. Musiał być wpisany do albumu studentów Akademii. Warunkiem niezbędnym było też rzymskokatolickie wyznanie oraz rekomendacja od męża mającego zasługi dla uczelni. Przyjęty do bursy miał przy wprowadzaniu się wpłacić na ręce profesora sprawującego funkcję opiekuna półtora złotego. Pieniądze te były przeznaczone na lepszy obiad dla wszystkich kolegów z okazji świąt⁶¹. Przepisy powyższe nie ujmowały cenzusu majątkowego, który określałby warunek zamieszkania w bursie. Nie było to konieczne, skoro i tak zdecydowana większość studentów zamojskich wywodziła się w owym czasie z warstw uboższych. Miejsce w bursie, po uprzednim poznaniu kandydata i odebraniu od niego przyrzeczenia posłuszeństwa względem profesorów i praw bursy, przyznawał rektor.

Przy bursie, jak już wspomniano, funkcjonowała stołówka. Prawo do nieodpłatnego korzystania z niej posiadali wszyscy bursarze, chyba że zostali przez rektora „skazani na post”. Przepisy ściśle określały kolejność zajmowanych podczas posiłków miejsc przy stole. Pierwsze miejsce należało do przełożonego bursy (prepozyta). Dwa kolejne zajmowali jego doradcy (konsyliarze), a pozostałe reszta pensjonarzy w kolejności ich wpisania do albumu uniwersyteckiego, przy czym rektor miał prawo degradowania posiadaczy wyższych miejsc, gdy dopuścili się oni jakichś wykroczeń. Był to jeden z wysoko cenionych czynników oddziaływania wychowawczego. Obiad poprzedzała i kończyła modlitwa. Podczas obiadu przez jednego ze studentów (*lector*) miała być czytana „lekcja”, której temat na cały tydzień określał rektor. Wszyscy, prócz prepozyta, byli zobowiązani do jej uważnego słuchania. Prawodawcy bursy Starnigela uważali za stosowne pouczyć też jej mieszkańców o konieczności zachowania przyzwoitości i skromności przy stole, a nawet o sposobie brania potraw z półmiska. Obecność na obiedzie była obowiązkowa. W przypadku nieusprawiedliwionego niezjawienia się na posiłek groziło nawet wydalenie z bursy (!). Potrawy roznosili studenci w ściśle określonej kolejności. Roznosiciele oraz lektor zasiadali do obiadu po zakończeniu konsumpcji przez pozostałych⁶².

Prawa bursy nakazywały wychowankom ściśle spełnianie praktyk religijnych. Określały nabożeństwa i modlitwy, w których pod groźbą różnorodnych kar bursarze musieli brać udział. Trzeba jednak dodać, że w porównaniu z karami za inne wykroczenia, nie były to restrykcje najsurowsze⁶³.

Sporo miejsca poświęcono w przepisach zagadnieniom pogłębiania przez wychowanków bursy zdobywanej przez nich wiedzy. W rozmowach między sobą mogli się mieszkańcy posługiwać tylko językiem łacińskim (wykłady również odbywały się w tym języku). Każdy z bursarzy miał

⁶¹ *Ibidem*, s. 250 i 340.

⁶² O sprawach stołu informuje punkt V *Leges*. Por. *ibidem*, s. 253—254 i 346—348.

⁶³ *Ibidem*, s. 250 i 340—341.

posiadać od profesora, na którego wykłady uczęszczał, tak zwane *testimonium diligentiae ac frequentiae*, które co sobotę przedstawiał rektorowi. *Czas wolny od wykładów i innych zajęć w Akademii, cokolwiek go pozostawało*, alumni mieli obowiązek wykorzystywać na odczytywanie i powtarzanie tego, czego ich nauczono. Ponadto byli zobowiązani do brania udziału w dysputach oraz innych aktach publicznych i prywatnych Akademii⁶⁴.

Pod karą nawet wydalenia z bursy nie wolno było jej mieszkańcom uczęszczać do karczmy, szynku itp. (*popinas et celaria*), grać w karty, tańczyć i wyprawiać innych „swawoli”. Zakazano im wprowadzania do bursy osób obcych, a tym bardziej udzielania im noclegu. Dotyczyło to zwłaszcza kobiet, nawet znajomych i z rodziny⁶⁵.

Surowe kary miało pociągać za sobą zbyt swobodne zachowywanie się bursarzy w pomieszczeniach bursy. Nie wolno tu było krzywić, hałasować, śmiać się zbyt głośno, grać na gitarze, trząskać drzwiami, przeszkadzać sobie wzajemnie. Zabroniono przechowywania jakiegokolwiek broni. O każdym opuszczeniu bursy przez zamieszkującego w niej studenta musiał być poinformowany prepozyt. Alumni nie mieli też prawa ingerować w jakikolwiek sposób w sprawy, które stanowiły domenę przełożonego.

Jest jeszcze jedna kwestia rzucająca się w oczy przy lekturze omawianych praw. Uderza w nich ogromna ilość kar pieniężnych i kar „postu” (pozbawienia obiadów na jakiś okres czasu, nawet na trzy miesiące) stosowanych za drobne nieraz, jak możemy sądzić, przewinienia (na przykład za grę na gitarze w pomieszczeniach bursy — 18 gr lub 3 dni postu). Wydaje się, że pozostawało to w ścisłym związku ze skromnym, a i to niepewnym, wyposażeniem bursy. Zaoszczędzone w ten sposób na obiadach kwoty oraz sumy zebrane od bursarzy stanowiły odciążenie i tak bardzo szczupłych kapitałów Akademii. Zresztą kłopoty finansowe związane z funkcjonowaniem bursy przewidzieli chyba już jej założyciele. W ostatnim punkcie omawianych praw stwierdzali bowiem, iż gdyby kiedykolwiek nastąpiły trudności z uzyskaniem przez bursę stałych jej dochodów, wówczas rektor powinien pokrywać koszty jej utrzymania z funduszków Akademii do czasu, gdy bursa dług swój odbierze i zwróci go rektorowi⁶⁶.

Leges contubernii Starnigelliani, zarządzające bursę na wzór krakowskiej Jeruzalem, choć nie regulowały całokształtu egzystencji bursarzy (brak na przykład szczegółowego rozkładu dnia), stanowią niezwykle ciekawe źródło do badań nad zwyczajami, sprawami codziennymi i obyczajowością życia akademickiego w Polsce w XVII—XVIII w. Ilustrują jego mniej znane nieraz strony, potwierdzając jednocześnie fakty znane skądinąd. Uderzają nas dziś całym szeregiem pedagogicznych i obywatelskich anomalii, ale stają się bardziej zrozumiałe na tle epoki, która — jak pisał J. K. Kochanowski — „w ścisłym spełnianiu formalności religijnych widziała nie tylko jedyne, a zupełne zabezpieczenie wszelkich wymagań moralnych, ale nawet i całkowite czynienie im zadość”⁶⁷.

Dzieje bursy Starnigela po 1677 r. trudne są do zrekonstruowania.

⁶⁴ Por. *ibidem*, s. 251—252 i 342.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 251 i 341—342.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 255 i 348.

⁶⁷ J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 160.

Wiele światła rzuciłby na nie rękopis *Archivum Academiae Zamoscensis...*, który znajdował się w archiwum kapituły kolegiaty zamojskiej. Na str. 19—67 zawierał on wiadomości dotyczące liczby studentów bursy, ich zarządu i sprawowania od roku 1677 do 1725 włącznie. Jego znajomość pozwoliłaby na skonfrontowanie wyżej omawianych praw z praktyką codzienną. Korzystał z niego J. A. Wadowski przy pisaniu swojej pracy⁶⁸, ale nie poczynił obszerniejszych wypisów w interesującej nas kwestii. Dziś rękopisu tego akta kolegiackie nie zawierają. Pozostają nam wobec tego dane fragmentaryczne, które w odniesieniu do *contubernii* Starnigeliani przechowały nam akta akademickie.

Już od pierwszych chwil swego funkcjonowania bursa zamojska borykała się z trudnościami finansowymi. Spustoszone w wyniku wojen i waśni rodzinnych dobra ordynackie, mimo dobrych chęci Marcina Zamoyskiego, ordynata od 1674 r., nie były w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań pieniężnych w stosunku do Akademii. Wsie Żabce i Beczejów nie nadsyłały procentów od części sumy 10 tys. zł., będących podstawą uposażenia kursy. Toteż już w roku 1680 rektor Adrian Krobski musiał dwukrotnie prosić kvestora Pawła Krzeczkwicza o dodatkowe fundusze. Pieniądze te otrzymał w dwu ratach po 4 złote⁶⁹. Podobnie rzecz się miała w 1684 r., kiedy rektor Stanisław Niewieski otrzymał od kvestora 8 zł *pro contubernio* z fundacji Moźdzarskiego lokowanej na synagodze szczebrzeszyńskiej⁷⁰. Te pólśrodki nie mogły jednak stanowić o prawidłowym funkcjonowaniu bursy. Jej sytuacja z roku na rok stawała się coraz cięższa. Jeśli nadal miała w dostatecznej mierze spełniać zadanie, dla którego została powołana, konieczne było podjęcie jakichś radykalnych kroków. Zdawali sobie z tego sprawę sami akademicy. Na zgromadzeniu profesorów 27 kwietnia 1691 r. rektor Niewieski wyraźnie stwierdził, że stan, jaki istniał przez ostatnie lata, gdy bursa „moim prawie własnym sumptem” była utrzymywana, nie może trwać dalej, gdyż doprowadzi to do konieczności jej zamknięcia. Ale cóż można było zrobić? Postanowiono jedynie jeszcze raz w sposób stanowczy zwrócić się do ordynata o natychmiastową rewindykację zaległych sum przeznaczonych na utrzymanie bursy⁷¹. Jaki to przyniosło efekt, dokładnie nie wiadomo. Faktem jest, że w 1699 r. rektor Krobski znów musiał częściowo pokrywać wydatki bursy nie z pieniędzy stanowiących jej uposażenie, ale z sum *ex synagoga Szczebrzeszy-nensis*⁷².

Głęboki kryzys finansowy przeżywany przez Akademię w początkach XVIII w. nie spowodował jednak zamknięcia bursy. Akademicy podejmowali nawet pewne kroki mające na celu poprawę położenia mieszkających w niej studentów. W 1725 r. postanowiono zmienić sposób subsydjowania wydatków bursy; odtąd na jej potrzeby miały być wpłacane kwoty z ogólnego uposażenia Akademii, a nie z niepewnych procentów od sum Starnigelowych, rachunki zaś miał prowadzić kvestor, a nie, jak dotych-

⁶⁸ Por. J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 10.

⁶⁹ *Regestrum quaestorale Academiae Zamoscensis*, BN, BOZ, rkps 1572, s. 57—58.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 65.

⁷¹ *Acta Academiae...*, s. 348.

⁷² *Regestrum quaestorale...*, s. 108.

czas, rektor⁷³. Posunięcie to, wbrew nadziejom zgromadzenia profesorów, nie zmieniło w większym stopniu sytuacji. Toteż dwa lata później, 27 czerwca 1727 r., na posiedzeniu akademickim podjęto kolejną próbę wyprowadzenia bursy ze stanu, w jakim się znalazła. Chciano zapewnić trwałość i przede wszystkim pewność funduszków bursy, nawet za cenę dalszego pogorszenia się warunków życia jej mieszkańców. Temu celowi służyć miała uchwała o określeniu maksymalnych rocznych wydatków na jednego bursarza w kwocie 8 zł 6 gr⁷⁴. Jeśli przyjąć pełny dwunastooosobowy skład bursy, stanowiło to zaledwie niewiele ponad 20% jej podstawowego uposażenia. I ta suma została jednak z konieczności jeszcze bardziej ograniczona na mocy decyzji zgromadzenia profesorów z 21 maja roku następnego⁷⁵. Jeśli do tego uwzględnimy znaczny spadek wartości pieniądza, uzyskamy fatalny wręcz obraz położenia bursy. Do zupełnego zaniku fundacji Starnigelowej jednak nie doszło. Prawdopodobnie zmniejszono liczbę jej wychowanków, lecz mimo wszystko pozostawała ona nadal pewną pomocą dla części najuboższych żaków zamojskich. Funkcjonującą, choć w opłakanym stanie, zastał ją w 1746 r. biskup zenopolitański Jerzy Laskarys, przybyły z upoważnienia papieża Benedyka XIV do Zamościa celem przeprowadzenia gruntownej reformy Akademii Zamojskiej⁷⁶.

Dekret reformacyjny Laskarysa wydany 3 października 1746 r., „organizujący” na nowo zamojską uczelnię w oparciu o wcześniejsze prawa i fundacje Akademii, sporo miejsca poświęcał również istniejącej przy niej bursie, wprowadzając w jej urzędzeniu pewne innowacje. Miały one doprowadzić bursę do takiego stanu, by mogła w sposób rzeczywisty zapewnić byt choć części młodzieży ubogiej. Sprawie tej poświęcony został w dekreście odrębny rozdział zatytułowany *De contubernio Starnigelliano et Burcarnis seu eleemosinis pauperibus studiosis elargiendis*⁷⁷. Bursę i stypendia (borkarna) nieprzypadkowo potraktował Laskarys łącznie. Zebrane razem wszystkie fundacje miały przynosić rocznie 2693 zł dochodu (z tego od synagogi zamojskiej oraz wsi Żabce i Beczejów, gdzie była ulokowana suma Starnigela, 600 zł)⁷⁸. Z funduszków tych winny być przede wszystkim pokrywane wydatki bursy, pozostała kwota miała być przeznaczona na zasiłki dla innych studentów Akademii. Takie rozwiązanie było dla fundacji Starnigela niewątpliwie korzystne. Dzięki temu, że istniała zawsze pewna rezerwa finansowa (można było ograniczyć na rzecz bursy

⁷³ Por. J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 90. Fakt ten w zestawieniu z przypisem 72 (w tekście) świadczy o tym, że podjęta 15 V 1693 r. uchwała (por. J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 155), iż odtąd nie rektor, a jeden z profesorów miał być prefektem bursy i składać jej rachunki przed Akademią, nie została zrealizowana.

⁷⁴ *Acta Academiae...*, s. 650. Jak wynika z zapisków Piotra Cefasa, którego syn Daniel studiował w latach siedemdziesiątych XVII w. w Zamościu, utrzymanie go na stacji wraz z wyżywieniem kosztowało ok. 120 zł rocznie. Ale np. niejaki „P. Maskowski”, u którego Daniel przez pewien czas mieszkał, nie chciał „kontentować się sumą 220 zł i faską masła” na rok. Por. *Zapiski autobiograficzne Piotra i Daniela Cefasów oraz Samuela Cienia. 1629—1735*, wyd. H. K o z e r s k a, „Reformacja w Polsce” 1953—1955, t. XII, s. 265.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 637; J. K. K o c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 237.

⁷⁶ Por. szerzej o reformie Laskarysa J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 191—203; J. K. K o c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 251—270.

⁷⁷ *Decretum reformationis Academiae*, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Kolegiata Zamojska, rkps 298, s. 33—36. Jest to jeden z kilku odpisów z oryginału zrobionych dla potrzeb profesorów.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 33—34.

ilość lub wysokość stypendiów), bursa mogła uniknąć w przyszłości tych perturbacji finansowych, które przeżywała w latach poprzednich.

Po szczegółowym wykazaniu kwot na to niezbędnych polecał Laskarys natychmiastowe odnowienie bursy, w której miało zamieszkać przynajmniej dwunastu ubogich studentów⁷⁹. Czterej spośród tych dwunastu mieszkańców bursy winni posiadać bakalaureat filozofii; im przeznaczył wizytator specjalne zadania. Pierwszy z bakałarzy miał pełnić funkcję subseniora i podlegał bezpośrednio seniorowi wybieranemu z grona profesorów zamojskich. Podstarszy miał przewodniczyć przy stole innym bakałarzom i studentom zamieszkującym bursę, dbać o jej wewnętrzny porządek i donosić seniorom o popełnionych przez bursarzy wykroczeniach⁸⁰. Jego obowiązki pokrywały się więc tylko w części z tymi, które były udziałem dotychczasowego prepozyta. Drugi z bakałarzy, noszący tytuł *mensae provisor*, miał sprawować pieczę nad stołem bursarzy. We wszystkich sprawach swego urzędu zobowiązany był porozumiewać się z seniorem. Trzeci opiekował się ubogimi uczniami Akademii, nie korzystającymi ze stółki w bursie — niestety, brak jest bliższych wskazówek, na czym ta opieka polegała — i w tej mierze podlegał kontroli władz uczelni. Czwarty wreszcie, nazwany *supranumerarius*, nie miał ściśle określonych kompetencji. Jego zadaniem było zastępować kolegów, gdyby ważne sprawy nie pozwalały któremuś z nich na wypełnianie swych obowiązków. Należy dodać, że prócz utrzymania dwaj pierwsi bakałarze mieli otrzymywać po 60 zł rocznej pensji, a dwaj pozostali — po 30 zł⁸¹. Za to wynagrodzenie byli oni nadto zobowiązani, jako tak zwani *substituti*, do prowadzenia zajęć ze studentami w wypadku choroby lub usprawiedliwionej nieobecności któregoś z profesorów oraz do zastępowania w podobnych okolicznościach kwestora⁸². Kompletu pensjonarzy bursy dopełniać miało ośmiu młodszych studentów, którzy winni być wybierani w pierwszym rzędzie spośród żaków wywodzących się z ubogiej szlachty⁸³. Na każdego bursarza co tydzień *ex summis Starnigellianis* i z innych zapisów na stypendia kwestor miał wypłacać na ręce seniora półtora złotego z przeznaczeniem na pożywienie. Z potraw, jakie za te pieniądze dadzą się dostarczyć — stwierdzał Laskarys — bakałarze i studenci powinni być zadowoleni⁸⁴.

Tyle dekret Laskarysa. W odniesieniu do bursy dotyczył on jej spraw materialnych i nowej struktury jej władz, pozostawiając jednocześnie bez zmian wiele urządzeń wcześniejszych. Gdyby jego zalecenia zostały w całości zrealizowane, bursa Starnigela mogłaby stać się w pełni użyteczną dla Akademii instytucją, umożliwiającą ubogim studentom zamojskim zdobywanie wiedzy w korzystniejszych warunkach. Mogłaby też w ściślejszy sposób związać swych wychowanków z samą uczelnią. Niestety, nie dane było bursie zamojskiej korzystać w pełni z owoców reformy Laskarysa. Wprowadzenie w życie wszystkich dyrektyw wizytatora wymagało ze strony Ordynacji poważnych nakładów finansowych. Na ich wyasygno-

⁷⁹ *Ibidem*, s. 34.

⁸⁰ *Ibidem*, por. też J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 260.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Decretum reformationis...*, s. 34—35; por. też J. A. Wadowski, *op. cit.*, s. 198; J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 260.

⁸³ *Decretum reformationis...*, s. 35.

⁸⁴ *Ibidem*; por. także J. K. Kochanowski, *op. cit.*, s. 261.

wanie nie mógł się ordynat Tomasz Antoni Zamoyski zdecydować, toteż i całe dzieło reformy spelzło w praktyce na niczym. Akademia, a z nią i instytucje jej podległe, nie podniosła się już w istotniejszym stopniu z głębokiego upadku.

Tymczasem jednak bursa została urządzona w myśl wskazań Laskarysa. Józef Muszyński, bakałarz sztuk wyzwolonych i filozofii, wówczas profesor logiki w Akademii, w 1747 r. został wybrany jej seniorem. Znał on dobrze warunki panujące w bursie, gdyż już od kilku lat w niej mieszkał⁸⁵. Inne funkcje w zarządzie również zostały obsadzone; po 1746 r. z Krakowa napływało do Zamościa wielu bakałarzy⁸⁶. Ale bardzo krótko cieszyła się bursa łaskawością losu. Już 20 listopada 1747 r. na posiedzeniu akademickim postanowiono, że z powodu braku funduszy na stół profesorski zostaje na ten cel przeznaczona część kwot stanowiących uposażenie bursy i fundusz stypendialny⁸⁷. Oznaczało to stopniowy nawrót do stanu sprzed roku 1746.

Jeszcze przez kilkanaście lat funkcjonowała bursa w formie nadanej jej przez Laskarysa. Wskazywałoby na to częste — z braku profesorów — wykorzystywanie przez Akademię do prowadzenia zajęć jako „substytutów” bakałarzy mieszkających w bursie. Gdy jednak w latach siedemdziesiątych XVIII w. „substytutami” z braku bakałarzy czyniono najczęściej starszych studentów⁸⁸, możemy mówić o upadku bursy. Upadku, z którego się już nigdy nie podniosła.

Dokładnej daty określającej koniec działalności bursy Starnigela w Zamościu nie sposób, z powodu braku danych, ściśle ustalić. W literaturze przedmiotu przeważa opinia, że utrzymywała się do końca istnienia samej Akademii, to znaczy do lipca 1784 r.⁸⁹ Wydaje się jednak, że jej kres nastąpił kilka lat wcześniej. Do takiego sądu skłaniałoby nas zupełne milczenie o niej w aktach akademickich⁹⁰ oraz fakt następujący: we wrześniu 1780 r. ówczesny rektor Dominik Rydułski opublikował *Leges dominorum directorum in Academia Zamoscensis...*, gdzie prócz innych kwestii szczegółowo omawia również warunki mieszkaniowe studentów zamojskich. Brak tu jakiegokolwiek wzmianki o funkcjonowaniu bursy, co by mogło wskazywać, że w tymże roku bursy akademickiej imienia Starnigela już w Zamościu nie było⁹¹.

Bursa Starnigela w Zamościu, która przez okres ponad stu lat pozostawała na usługach miejscowej Akademii, nie przyniosła tej ostatniej zbyt wiele korzyści. Niewątpliwie potrzebna, nie była jednak w stanie zrealizować tych zadań, do jakich została powołana. Utworzona pod wpływem nacisków ze strony Akademii Krakowskiej, bez wystarczającego zabezpieczenia materialnego, już od pierwszych chwil musiała się borykać z różnorodnym kłopotami. Pogarszająca się z roku na rok sytuacja materialna

⁸⁵ J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 57 i 215—216.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 59 i nn.

⁸⁷ *Acta Convocationis Academiae Zamoscensis*, BN, BOZ, rkps 1617, s. 16—17.

⁸⁸ Por. J. A. W a d o w s k i, *op. cit.*, s. 240—241.

⁸⁹ Por. *ibidem*, s. 90.

⁹⁰ W memoriale do króla Stanisława Augusta z 1778 r. przedstawiła Akademia swój stan aktualny stwierdzając, że na polepszenie pensji profesorskich i inne potrzeby brakuje jej 25 453 zł (!) rocznie. Wśród tych innych potrzeb nic nie wspomina o bursie. Por. J. K. K o c h a n o w s k i, *op. cit.*, s. 308—312.

⁹¹ Por. *Zbiór materiałów do historii Akademii Zamojskiej*, BN, BOZ, sygn. 1578, s. 828.

Akademii, spowodowana niewypełnieniem woli jej założyciela, nieregularnym wypłacaniem procentów od kapitałów lokowanych na dobrach ordynackich, złą administracją dobrami ziemskimi i nieodpowiednim szafunkiem dochodami akademickimi sprawiła, że bursa razem z całą wszechnicą pograżyła się w głębokim upadku. Na krótko tylko stan ten zmieniła reforma Laskarysa. Mimo iż była kontynuatorką bursy *Indigentium*, nigdy nie osiągnęła poziomu swej poprzedniczki, która — zwłaszcza za życia Jana Zamoyskiego — potrafiła wzbudzić zachwyty Polaków i cudzoziemców przybywających do Zamościa.

ВАВЖИНЕЦ СТАРНИГЕЛЬ И БУРСА ЕГО ФАМИЛИИ ПРИ ЗАМОЙСКОЙ АКАДЕМИИ

Резюме

Статья занимается личностью одного из первых профессоров Академии Замойской — Вавжинца Старнигеля а тоже представляет историю студенческой бursy, образованной на деньги, оставшиеся в наследство Старнигеля и отсюда названной его фамилией.

Старнигель в истории Академии Замойской не сыграл большой роли. Приехав в Замость по внушению знаного поэта Шимоновица он перешёл все степени, образованной Яном Замойским, герархии научных чинов и званий. В это время накопил много денег, которые в завещанию предназначил Краковской Академии. После длительных ссор удалось Замойской Академии получить часть наследства, опираясь на которую в 1677 году была образована bursa для бедных студентов. Дальше рассматривается автором организация этой бursy, её внутренний режим, порядок и трудности с какими она встречалась с самого начала. Попытки её спасения в период реформы Ляскарыса (1746), лишь на короткое время помогли подняться. Всё это причинило, что bursa в истории Академии не имела большого значения.

' WAWRZYNIEC STARNIGEL ET L'INTERNAT POUR ÉTUDIANTS DE L'ACADEMIE DE ZAMOŚĆ PORTANT SON NOM

Résumé

L'article concerne le personnage de Wawrzyniec Starnigel, un des premiers professeurs de l'Académie de Zamość, ainsi que l'histoire de l'internat pour étudiants basé principalement sur les fonds restés de son héritage et pour cela portant son nom. Dans l'histoire de l'Académie Starnigel n'a pas joué un grand rôle. Venu à Zamość par suite des suggestions de Szymonowic, il passa successivement par tout les grades de l'hierarchie créée par Jan Zamoyski. Après de longues controverses l'Académie réus-

sit à obtenir une partie de son héritage, ce qui lui permit de fonder en 1677 à Zamość l'internat pour étudiants pauvres. L'auteur présente l'organisation intérieure de cet internat, ainsi que les difficultés auxquelles il était obligé de tenir tête. L'essai de le sauver lors de la réforme de Laskarys (1746) n'arrêta pas pour longtemps son déclin. En somme, dans l'histoire de l'Académie son rôle reste restreint.